

GAZETA USTROŃSKA

PAPIESKIE
ODZNACZENIE

Z BIAŁORUSI

ŚPIEWAJMY
PANU

Nr 30 (822)

26 lipca 2007 r.

1,70 zł (w tym 0% Vat)

nakład: 1400 egzemplarzy ISSN 1231-9651



Podczas upałów szukamy ochłody w Wiśle.

Fot. W. Suchta

ATAK DRUKARZA

Rozmowa z nadleśniczym Leonem Mijalem

Beskidzkie świerki zostały zaatakowane przez szkodniki. Jak duże jest zagrożenie?

Dotyczy to lasów Beskidu Śląskiego, Żywieckiego i to nie tylko po naszej stronie granicy. Zamieranie świerczyn trwa od kilkunastu lat, z tym że w ostatnich trzech latach nastąpiło przyspieszenie procesu. Szczególnie w roku ubiegłym w lecie ze względu na bardzo wysokie temperatury i brak opadów w czerwcu i lipcu. To były sprzyjające warunki dla rozwoju owadów z zespołu kornika. Owady te lubią ciepło, a drzewa pozbawione zostały naturalnej odporności z uwagi na brak wody w glebie.

Co to jest zespół kornika?

To cztery gatunki przy czym najgroźniejszy jest kornik drukarz, a oprócz tego rytownik pospolity, czterooczak świerkowiec i kornik drukarczyk. Owady te różkę rozpoczynają w kwietniu. Wiosną zakładają komory godowe pod korą i składają jaja.

(dok. na str. 2)

WAKACYJNA PROMOCJA REKLAMOWA

promocyjne pakiety reklamowe

w Gazecie Ustrońskiej

5 emisji w kolorze

4,3 x 4 cm 150 zł

3 emisje w kolorze

9 x 5 cm 250 zł

Reklamy czarno-białe 1 zł za cm²

Reklamy kolorowe 2 zł za cm²

ATAK DRUKARZA

(dok. ze str. 1)

z których rozwijają się owady doskonałe przechodząc przez etap larwy i poczwarki. Z jednego dużego drzewa może wylecieć ponad 100.000 owadów doskonałych. Właśnie w lipcu jest okres wylotu i zasiedlania następnych drzew.

Co niszczy drzewa?

Larwy żerują pod korą w strefie przyrostowej drzewa i w ten sposób zabijają drzewa. Owad natomiast po wylocie zasiedla inne drzewa i w ciągu roku jest możliwe wydanie trzech generacji, a do tego dochodzi generacja siostrzana. To ta część populacji kornika, która składa jaja w kwietniu, wychodzi z drzewa i wchodzi do następnego jeszcze raz składając jaja. Kornik drukarz to jeden z organizmów w przyrodzie o największej sile rozrodu.

Jak zwalcza się korniki?

Jedynym sposobem jest wyszukiwanie zasiedlonych drzew i wycinanie ich, korowanie i spalanie kory, względnie we wczesnym etapie rozwoju owadów wystawienie kory na słońce.

Jaki procent drzew zaatakował kornik?

W czerwcu w okresie najintensywniejszego zwalczania wycięliśmy 17.000 drzew na terenie nadleśnictwa, z czego okorowaliśmy 11.000. Reszta została wywieziona poza strefę lasu w miejsce, gdzie nie ma w pobliżu świerka. Kornik ma niewielkie możliwości lotu, przyjmuje się odległość do 500 m.

Te 17.000 drzew wycięto w lasach państwowych. A jest jeszcze sporo lasów prywatnych. Jak tam się zwalcza korniki?

Tą samą metodą. Właściciele zdają sobie sprawę z zagrożenia, z tym że nie zawsze mają możliwości wykonania koniecznych prac. Brakuje ludzi z odpowiednimi kwalifikacjami. Poza tym pozyskane drewno trzeba ściegnąć z lasu i okorować. Część właścicieli samodzielnie wykonuje te prace, inni nie nadążają i z ich lasów wylatują owady do lasów sąsiadów. To jest problem. Mamy możliwość wydawania decyzji nakazujących wykonanie prac i z tego instrumentu korzystamy. Nie zawsze skutkuje to załatwieniem sprawy nawet w przypadku nałożenia grzywny w



Leon Mijal.

Fot. W. Suchta

to i owo z okolicy

Towarzystwo Miłośników Skoczowa nawiązało kontakty z nadmorską gminą Dygowo (powiat kołobrzeski). Okazją było to, iż jedna z wsi położona w tym powiecie nazywa się... Skoczów.

Przy Ośrodku Edukacji Ekologicznej na Dziełcu w Istebnej powstał ogród roślin Beskidu Śląskiego. Na małym obszarze zgromadzone roślinność, której nie sposób obejrzeć w jednym miejscu w warunkach naturalnych.

Teatr im. A. Mickiewicza w Cieszynie nazywany jest popularnie „bombonierką”. Gmach wybudowano w 1910 r. według projektu wiedeńskich architektów. Gospodarzyli w nim Niemcy. Pierwsza polska sztuka została wystawiona kilkanaście lat później. Była to „Zemsta” w wykonaniu aktorów z Krakowa.

W Muzeum Śląska Cieszyńskiego znajduje się jeden z najcenniejszych zbiorów dagerotypów. Była to technika fotograficzna wykorzystująca jako materiał światłoczuły jodek srebra, powstały z oddziaływania par jodu na powierzchnię srebrnej płytki.

postępowaniu egzekucyjnym, gdyż w międzyczasie korniki zdążą się rozprzestrzenić.

Korniki atakują tylko świerki?

Tak. Inne drzewa mają swoje szkodniki, z tym że nie są tak agresywne jak korniki.

Jak natura broni się przed kornikami?

Tu trzeba wrócić do historii naszych lasów. Jednorodne lasy świerkowe sadzone były od początku XIX w. w miejsce naturalnych lasów bukowo-jodłowo-świerkowych, gdzie ponad 50% było buków. Ze względów ekonomicznych był to dobry pomysł, bo drzewa szybko rosły dając cenne i poszukiwane drewno świerkowe. Ze względów przyrodniczych był to błąd. Lasy okazały się nieodporne. W latach 60. i 70. nastąpiło wysokie stężenie emisji przemysłowych przede wszystkim związków siarki i azotu, powodujących redukcję aparatu asymilacyjnego i osłabienie lasu. Pojawiły się szkodniki żerujące na igliwiu - zasnuja świerkowa i zawodnica świerkowa, a także grzyby z rodzaju opieńki. Jako ostatnie ogniwo wchodzi kornik, który lasy świerkowe dobija.

O korniku uczono się w szkołach jeszcze kilkadziesiąt lat temu. Nie jest to problem nowy.

Korniki były zawsze, ale odporność lasów była duża. W zdrowych świerczynach, z pełnymi koronami, bez chorób grzybowych, kornik nie ma możliwości czynienia takiego spustoszenia. Jeżeli drzewo jest zdrowe, pewna ilość korników wgrzyżających się jest zalewana przez żywicę i ginie. Świerki naturalnie dożywają do 300 lat. W Ustroniu mamy jeszcze drzewostany świerkowe mające przeszło 160 lat i żyją. Gdyby nie było czynników chorobowych drzewa mogłyby istnieć.

Problem chyba nie został rozwiązany przez wycięcie 17.000 drzew?

Musimy prowadzić walkę przez cały okres wegetacyjny do końca września. Gdy temperatury spadają nocą do kilku stopni zanika rójka i owad zaczyna okres zimowania pod korą drzew lub w glebie. Ostatnia lekka zima miała też negatywny wpływ, gdyż przeżywalność owadów była wysoka. Gdy zima jest ostra spora część korników ginie.

Jaka jest przyszłość lasów świerkowych w Beskidach?

Przygotowano program dla Beskidów, w którym zakładamy, że część lasów świerkowych obumrze. Założyliśmy perspektywę czasową na 20 lat i program odnowienia powierzchni zamierających świerczyn. Las jest odnawiany na bieżąco. W nowych lasach przeważać będzie buk, zostanie także świerk, modrzew, jawor i jodła. Tam gdzie obecnie rośnie buk, o las możemy być spokojni.

Jaka jest różnica między świerkiem przywiezionym tu w XIX w., a tym, który rósł tu od wieków?

Kiedyś sprowadzano nasiona, sadzonki z Austrii, z rejonu Wiednia. Było to niewłaściwe działanie. Do zalesień powinno się wykorzystywać sadzonki miejscowego pochodzenia. W tej chwili zbierając nasiona wykorzystujemy drzewostany uważane za najlepsze dla naszego rejonu. Jeśli to możliwe szukamy rodzimych drzewostanów. Prowadzone działania selekcyjne mają na celu wykorzystanie nasion miejscowego pochodzenia.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Wojciech Suchta

Jednym z najstarszych dokumentów w zbiorach Książnicy Cieszyńskiej jest spisana na pergaminie umowa, dotycząca sprzedaży wsi Boguszowice przez księcia cieszyńskiego Przemysława. Pochodzi z 1388 r.

6 hektarów ma rezerwat „Zadni Gaj” położony na terenie Cisownicy. Rosną tu rzadkie okazy cisa królewskiego. Jest ich ledwie kilkadziesiąt. Najstarszy liczy 250 lat. Drzewa te kwitną tu i wydają nasiona.

Najstarszą parafią katolicką w cieszyńskim regionie jest wspólnota w Simoradzu, która

powstała w 1286 r. Najmłodszą jest natomiast parafia pw. św. Brata Alberta, utworzona w 2000 r. w ustrońskiej dzielnicy Zawodzie. Od początku jej proboszczem jest ks. Tadeusz Serwotka.

Przed kościołami drewnianymi w Kaczycach, Kończycach Wielkich, Zamarskich, Nierodzimiu, w Wiśle Głębach i na Kubalonce, stoją tablice informacyjne, które wyznaczają „Szlak architektury drewnianej”. Biegnie on po woj. opolskim, śląskim i małopolskim. Informacje na tablicach są po polsku, angielsku i niemiecku. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

MUZEUM ZAPRASZA

Muzeum Ustrońskie oraz Stowarzyszenie Twórcze „Brzimy” zapraszają na wernisaż wystawy pt. „Malarstwo Beaty Sikory i najbliższej rodziny”, który odbędzie się w piątek 27 lipca o godz. 17.

* * *

KONCERT MUZYKI GOSPEL

W sobotę, 28 lipca 2007 r. odbędzie się koncert afrykańskiej grupy „Claret Gospel” z Wybrzeża Kości Słoniowej. Goście z Afryki będą śpiewali na mszy św. o godz. 19.00, po mszy dadzą koncert muzyki gospel z pokazami etnicznych strojów, instrumentów i tańców. Zapraszamy do kościoła dominikanów w Ustroniu-Hermanicach.

* * *

UPAŁY

Rekordowe temperatury mieliśmy w minionym tygodniu. Po południu w czwartek słupek rtęci przekraczał 36°C. Podobne temperatury panowały dzień wcześniej.

* * *

ZACZYNAJĄ OD PUCHARU

11 sierpnia rozpoczynają się rozgrywki ligi okręgowej i „A-klasy”. Weźmie udział 5 sierpnia, rozegrany zostanie Puchar Polski. Kuźnia Ustron swój pucharowy mecz zagra na wyjeździe w Zebrzydowicach z tamtejszą Spójnią. Początek spotkania o godz. 17.00.

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Józef Chrapek	lat 52	ul. Lipowska 146
Małgorzata Bojda	lat 77	ul. Jastrzębia 5
Pawełka Plinta	lat 77	ul. Szeroka 77

W imieniu

Towarzystwa Rekreacyjno-Sportowego „Sila” w Ustroniu informujemy, że w dniu 21 lipca 2007 r. na cmentarzu komunalnym w Cieszynie pożegnaliśmy na zawsze naszą najlepszą Koleżankę i Sportsmenkę

śp. Danutę Kondziolkę

mistrzynię świata weteranów w biegach górskich, uczestniczkę i współorganizatorkę wielu zawodów sportowych w mieście, niezawodną przyjaciółkę.
Koleżanki i koledzy

Za pełną poświęcenia opiekę medyczną nad śp. Tadeuszem Chałajem

ordynatorowi dr Teodorowi Cienciale, lekarzom, pielęgniarkom i salowemu oddziału kardiologicznego Szpitala Śląskiego w Cieszynie
serdeczne podziękowania

składa żona

Serdeczne podziękowania za okazane wyrazy współczucia, złożone wieńce i kwiaty oraz liczny udział w ceremonii pogrzebowej

śp. Tadeusza Chałaja

ks. proboszczowi kan. A. Sapocie, rodzinie, koleżankom, kolegom, znajomym, sąsiadom, delegacjom oraz wszystkim uczestnikom pogrzebu

składa żona

KRONIKA POLICYJNA

18/19 lipca 2007 r.

W nocy w rejonie ul. Daszyńskiego i ul. Kuźniczkiej nieznani sprawcy ukradli ze studzienek Telekomunikacji Polskiej S.A. kable telekomunikacyjne o wartości ok. 10 tys. zł

18.07.2007 r.

Na ul. 3 Maja w sklepie Beskid nieznany sprawca ukradł portfel należący do mieszkanki Ustronia. W portfelu znajdowały się pieniądze, dowód osobisty, karta bankomatowa i prawo jazdy.

STRAŻ MIEJSKA

16.07.2007 r.

Dwukrotnie interweniowano w technikum przy ul. 3-go Maja. Powodem była psychicznie chora osoba, która głośno dobijała się do szkoły. Osobę tą dwukrotnie odwieziono do domu.

17.07.2007 r.

Interweniowano na prywatnej posesji przy ul. Drozdów z powodu notorycznego zakłócania spokoju przez szczekające psy. Właściciel zobowiązał się do uciszenia psów.

18.07.2007 r.

Kontrola pod względem technicznym placu zabaw w Hermanicach. Osobom, które są odpowiedzialne za stan bezpieczeństwa tego miejsca, przekazano informacje o niedociągnięciach technicznych i uszkodzeniach znajdujących się tam sprzętów.

19.07.2007 r.

Kontrola stanu technicznego znaków drogowych rozmieszczonych na terenie miasta oraz prawidłowego rozmieszczenia plakatów i reklam.

20.07.2007 r.

Interweniowano na dworcu PKP w Polanie. Przyczyną był przepełniony śmieciami kontener. Za wywóz tych nieczystości odpowiedzialna jest firma z Bielska-Białej, która nie wywiązuje się z podpisanej umowy.

18.07.2007 r.

Na Równicy na torze roller coaster doszło do wypadku. Jadący w wagoniku Amerykanin najechał na tył poprzedzającego go wagonika. Jechała w nim kobieta, która z lekkimi obrażeniami została przewieziona do szpitala Śląskiego w Cieszynie na obserwację.

18.07.2007 r.

O godz. 9.00 na ul. Polańskiej kierujący polonezem mieszkanie Rudy Śląskiej na zakręcie doprowadził do kolizji z dacia kierowaną przez mieszkańca Radomia.

(aw)

21-22.07.2007 r.

Zabezpieczano teren wokół amfiteatru podczas trwania imprez kulturalnych.

21-22.07.2007 r.

Kierowano ruchem i ustawiano samochody przy Leśnym Parku Niespodzianek.

22.07.2007 r.

Przewieziono nietrzeźwą osobę z Polany do miejsca jej zamieszkania.

(ik)

LIVE MUSIC CLUB
Angel's

Co piątek muzyka na żywo 20.30

27.07. – Marcin Żupański Trio
zespół wyśmienitego, pełnego energii saksofonisty.

03.08. – BLUE SOUNDS
wschodząca gwiazda bluesa. Świetna wokalistka na czele.

Koncert miesiaca.

Ustron, ul. Daszyńskiego 28
rezerwacje: tel. 033 854 42 33
www.angelspub.pl

Karczma Biesiadna w Extreme Parku, ul. Równica 20
zaprasza na wieczorki taneczne przy odłotowej muzyce
w każdy piątek i sobotę od godz. 19.00.
Wstęp wolny.

extreme
Zielona Kowalica
www.rownica.pl

Pierwszy w Beskidach
caloroczny tor saneczkowy
typu Roller Coaster

Na terenie kompleksu m.in.:
Karczma Biesiadna, Mr Hamburger, Villa Jelenia
43-450 Ustron, ul. Równica 20, tel. (033) 856-48-48
kontakt@rownica.pl, www.rownica.pl





Poświęcenie figury Matki Boskiej.

Fot. W. Suchta

PAPIESKIE ODZNACZENIE

Przed wejściem do kościoła na Zawodziu, w miejscu gdzie była kaplica św. Brata Alberta, stanęła figura Matki Boskiej. - Staje tu Matka Najświętsza, aby nas witać i zapraszać do kościoła – mówił proboszcz parafii Chrystusa Króla Wszechświata ks. Tadeusz Serwotka przed mszą 14 lipca, w której uczestniczył ordynariusz diecezji bielsko-żywieckiej ks. bp Tadeusz Rakoczy. To właśnie biskup, w obecności innych księży i wiernych poświęcił figurę przed kościołem.

Już w kościele biskupa i wiernych witał ks. T. Serwotka przypominając, że w ubiegłym roku 9 września nastąpiła konsekracja kościoła.

- Jedną z intencji mszy świętej konselebrowanej, jest dziękczynienie za łaski otrzymane i prośba o dalsze Boże błogosławieństwo dla państwa Magdaleny i Adama Kędzierskich fundatorów kościoła i figury Matki Najświętszej - mówił na wstępie ks. T. Serwotka.

Czytano z Ewangelii św. Łukasza przypowieść o dobrym Samarytaninie. Do tego fragmentu Ewangelii odnosił się w swym kazaniu ks. bp T. Rakoczy mówiąc m.in.: - Jesteśmy świadkami odznaczenia pana Adama Kędzierskiego, który nie tylko talentem swym i szczodrobliwością, wpisał się na zawsze w budowę tej świątyni pod wezwaniem Chrystusa Króla Wszechświata, którą w ubiegłym roku konsekrowaliśmy, ale także wiarą swoją, charyzmatem i szczególnym nabożeństwem wobec Chrystusa Króla ubogaca nasz Kościół żywy. (...) To samarytański odruch serca i wychodzenie naprzeciw zadaniom i wyzwaniom naszych czasów. Biorąc to

wszystko pod uwagę Ojciec Święty Benedykt XVI, odznaczył go szczególnym medalem papieskim „Za zasługi dla Kościoła i papieża”, który dzisiaj wręczymy w blasku figury Chrystusa Króla i poświęconej dziś przed kościołem figury Matki Bożej Królowej Polski. Wszyscy razem, tak jak tu jesteśmy w duchu wiary, radości i wdzięczności wobec Boga i ludzi, za każde dobro, które staje się naszym udziałem

i przez nas promieniuje szeroko na innych, pragniemy wszyscy przypatrzeć się Samarytaninowi z dzisiejszej Ewangelii. Nie jest łatwo komentować stronicę ewangeliczną o niezwyklej piękności i głębokiej mądrości, a taki jest tekst św. Łukasza o dobrym Samarytaninie. Streszczeniem i wnioskiem są ostatnie słowa, jakie Jezus kieruje do każdego człowieka, który tego opowiadania słucha lub je czyta: „Idź i ty czyn podobnie”. Świadomi jesteśmy ile razy słyszeliśmy i czytaliśmy tę przypowieść. Znamy ją prawie na pamięć. I kiedy słyszymy jeszcze raz, to jesteśmy gotowi wyłączyć się z dalszego słuchania, bo już wszystko wiadomo. A jednocześnie i niejednokrotnie bardzo dalecy jesteśmy od tego ideału miłości bliźniego. Dlatego ta dzisiejsza nasza uroczystość pod przewodnictwem Królowej Polski i ta Eucharystia, że tak powiem, na górze, w Ustroniu, musi stać się dla nas szczególnie mocnym rachunkiem sumienia, którego owocem będzie akt rzeczywistego nawrócenia i odejdziemy stąd i czynić będziemy tak jak powiedział Chrystus. (...) To wy wszyscy, ofiarodawcy, projektanci i wykonawcy, wszyscy budownicy tej świątyni i wy wszyscy, którzy tu przychodzicie, sprawiacie, styl waszego życia głosi, że tu są uczniowie Chrystusa, dobrego Samarytanina, że tu się rozwija i promieniuje Kościół.

Na zakończenie mszy Adam Kędzierski został odznaczony medalem papieskim papieża Benedykta XVI „Za szczególne zasługi dla Kościoła i papieża”. Ks. T. Serwotka w związku z tym mówił:

- To wydarzenie nie tylko o znaczeniu diecezjalnym, ale szerszym, a dla naszej parafii to szczególne wyróżnienie. Cieszymy się, że właśnie jeden spośród nas otrzymuje to szczególne wyróżnienie od samego Ojca Świętego.

A. Kędzierskiego odznaczył ks. bp T. Rakoczy.

Wojśław Suchta



Biskup odznacza A. Kędzierskiego.

Fot. W. Suchta



Ania Godunowa.

Fot. W. Suchta

BRAK KSIĄŻEK

Przez dwa tygodnie 37 polskich dzieci z Białorusi przebywało w Polsce na obozie zorganizowanym przez Wspólnotę Polską. To dzieci z obwodu brzeskiego z Baranowa i Brześcia, które uczęszczają do klubów polskich. W tym roku jest to obóz połączony z zajęciami z języka polskiego, historii plus zwiedzanie.

- Setki dzieci chciałyby wziąć udział w takim obozie. Tu znaleźli się ci najlepiej się uczący, to są wybrańcy. Dzieci z polskich rodzin jest ogrom, a wielu mając nawet kilkanaście lat nigdy nie było w Polsce – mówi opiekunka grupy Ania Godunowa z Brześcia, członek Związku Polaków na Białorusi, studentka V roku Stosunków Międzynarodowych na UMCS w Lublinie. - Zmokliśmy na Czantorii. Ale zjeżdżając wyciągiem widzieliśmy panoramę całego miasta i góry we mgle. Jest pięknie. Na Białorusi w ogóle nie ma gór, a najwyższy szczyt ma 300 m i chyba jest sztuczny. Dla nas góry są egzotyczne i piękne. Wszyscy są zachwyceni. Na razie są zmęczeni, jest im zimno, ale są zadowoleni.

Dzieci z Białorusi swą bezę miały w Bielsku-Białej, a do Ustronia przyjechały na jeden dzień. Poza wyciągiem na Czantorię odwiedziły też Uzdrowisko, gdzie poczęstowano je obiadem.

Gdy chcę z dziećmi rozmawiać, okazuje się, że potrafią porozumiewać się tylko po rosyjsku. Dopiero jedna z opiekunek wskazuje mi siostry mówiące po polsku. Pytam dlaczego tak mało z nich mówi po polsku?

- To są małe dzieci i od niedawna chodzą do Klubu Polskiego w Brześciu. My chodzimy od dziewięciu lat do klubu w Baranowiczach. Kilka razy już byliśmy w Polsce. W domach nie mówi się po polsku. Nasi rodzice są Polakami, ale w domu rozmawiamy po rosyjsku. Wychowywane byłyśmy w języku rosyjskim. W szkole też między sobą mówimy po rosyjsku. Dopiero gdy przychodzimy do Klubu Polskiego

z przyjaciółmi i nauczycielami mówimy po polsku. Do klubu chodzimy 9 lat – mówi Maria Jaroszewicz.

W klubie języka, historii dzieci uczą się poza zajęciami w szkole. Trudno zrozumieć, że czynią to bez przymusu.

- Bardzo lubię Polskę, a nauka języków przychodzi mi lekko. Znam polski, angielski, rosyjski i białoruski. W polskim najcięższa jest gramatyka. W wolnym czasie czytam polskie książki, ale jest ich niewiele. Czekamy na książki historyczne, polskich pisarzy np. Adama Mickiewicza, Henryka Sienkiewicza. Chodzi o książki podstawowe – twierdzi jej siostra Anna Jaroszewicz.

Potem okazuje się, że główną zachętą do nauki polskiego jest możliwość studiowania w Polsce. Z Brześcia z Klubu Polskiego co roku na studia do Polski idzie około 30-40 osób. Chciałoby więcej, bo studia w Polsce to ogromna szansa.

Znamy ciężką sytuację Polaków na Białorusi. Zapytałem o to A. Godunową: Na Białorusi wszystkim jest ciężko, a Polakom między innymi. Każda mniejszość narodowa na Białorusi jest uciskana. Nasza sytuacja nie jest wyjątkowa. Podobnie jest z Żydami.

Rosjan nie uciskają.

Oj nie.

Dlaczego dzieci pochodzenia polskiego nie znają języka polskiego?

Taka jest specyfika Białorusi, że rozmawia się po rosyjsku. W rodzinie po polsku są tylko koleśki, jakieś wierszyki. Znają też modlitwy po polsku. Dzieci chodzą do szkół rosyjskich i tylko na kursy polskiego. Ich polski jest szczątkowy i języka trzeba je dopiero uczyć od początku.

Mają w Polsce kłopoty z porozumiewaniem się?

Łatwiej jest im po rosyjsku. Między sobą też rozmawiają w tym języku.

Czego oczekujecie od Polski?

Jeżeli chodzi o dzieci i młodzież to przede wszystkim należy zapewnić możliwość przyjazdu do Polski. W swoich ośrodkach próbujemy podtrzymywać polskość, ale ciężko to robić nie wysyłając dzieci do Polski. Taki dwutygodniowy wyjazd to naładowanie baterii. To mobilizuje do dalszego działania. Dla dzieci to szansa zapoznania się z kulturą polską. Od dziecka słuchają o Krakowie, Warszawie, Trójmieście, ale nigdy tego nie widziały. Niektórzy są w Polsce po raz pierwszy. Poza tym na Białorusi jest bardzo mało materiałów dydaktycznych w języku polskim. Brakuje słowników polsko-rosyjskich, podręczników z historii.

O problemach Polaków na Białorusi sporo się w Polsce mówi.

O Polakach na Białorusi słychać w Polsce podczas kampanii wyborczej do parlamentu. Wierzę w intencje niektórych polityków, choć jest to element kampanii wyborczej. Ale jest Fundacja Pomocy Polakom na Wschodzie, Wspólnota Polska, która w istotny sposób nam pomaga. Są kursy szkoleniowe, organizują podręczniki. Jest tego coraz więcej, ale nadal w ilości niewystarczającej.

Wojśław Suchta



Obiad w Uzdrowisku.

Fot. W. Suchta

WSPOMNIENIE O KOCHANEJ BRONI



Od lewej – Karol Chwastek, Bronisława Danel, Benedykt Siekierka, Jan Rymorz na Dniu Handlowca (3.02.1989 r.).

Fot. ze zbiorów C. Albrewczyskiej

W wielkiej duszy wszystko jest wielkie
Przysławie

Niewiarygodnym zaskoczeniem dla nas ustroniaków była nagła śmierć śp. Bronisławy Danel z domu Cholewa, urodzonej 29.12.1923 r., zamieszkałej w Ustroniu przy ul. Staffa. Pozostawiła jedynego syna Leszka z rodziną.

Jej postać zawsze kojarzy się nam się będzie z nie istniejącym już od dawna kinem „Uciecha”, z którym związana była przez 35 lat (1951-1986), pełniąc funkcję kierownika. Ta niezwykle żywota kobieta była działaczką na niwie kultury i nie tylko. Miała przyjemność współpracować z nią w latach 70-tych i 80-tych w tzw. Komitecie Koordynacyjnym ds. Kultury przy Urzędzie Miasta. W czasie Festiwalu Piosenki Czeskiej i Słowackiej, w ramach imprez towarzyszących, kino „Uciecha” włączono było w organizację przedsięwzięcia w zakresie prezentowania seansów nocnych związanych tematycznie z festiwalem.

Należy wspomnieć też o jej działalności społecznej w Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Społem” w Ustroniu oraz Banku Spółdzielczym. Od 1963 r. działała aktywnie w komitetach sklepowych, a w latach 1973-1993 była członkiem Rady Nadzorczej PSS „Społem”. Przez 4 kadencje pełniła funkcję przewodniczącej Rady. W czasie kiedy nie była przewodniczącą, została

członkiem Prezydium Rady i przewodniczącą Komisji Społeczno-Samorządowej. Będąc już na emeryturze, pracę na rzecz Spółdzielni kontynuowała z wielkim zaangażowaniem, oddaniem i troską o jej losy. Także przez wiele kadencji była członkiem Banku Spółdzielczego oraz przez długie lata, do końca, delegatem na zebranie przedstawicieli Banku.

Za działalność społeczną uhonorowano ją odznaką „Zasłużony Działacz Ruchu Spółdzielczego”, jak również złotą odznaką „Zasłużony Pracownik Handlu”.

Dużo do zawdzięczenia ma jej Towarzystwo Miłośników Ustronia, dla którego zbierała cenne informacje do działu 13 „Pamiętnika Ustronińskiego” pt. „Wśród dawnych willi”. Tym samym przyczyniła się do opracowywania dziejów naszego miasta i zapisywania ich w priorytetowej publikacji Towarzystwa. Niestety promocji tego wydawnictwa nie doczekała się. Z redakcją „Pamiętnika Ustronińskiego” współpracowała od 2001 r., będąc zawsze bardzo rzetelną i oddaną powierzonej jej sprawie.

Uroczystość pogrzebową w kościele ewangelicko-augsburskim prowadził ks. Marek Twardzik. W kazaniu żalobnym pięknie nawiązał do istoty domu. Powiedział, iż nasza współsiostra opuściła swój

dom, aby przenieść się do nowego domu, wykonanego nie ludzką ręką, gdzie panuje już tylko wieczna radość, szczęśliwość i dobro. Przyobleczona w anielskie szaty przebywa u Ojca w niebieskich. Jedynie nasza głęboka wiara pozwala, wręcz nakazuje nam wierzyć, że się z nią kiedyś spotkamy. Kazanie podparte słowem biblijnym wzruszyło każdego uczestnika do łez.

Bronisława Danel była osobą powszechnie znaną, szanowaną, zawsze elegancką, o swoistej kulturze osobistej. Każdy kto ją znał i spotykał, a był w tym momencie smutny i przygnębiony, rozweselił się natychmiast. Pogoda ducha, wesołe usposobienie pełne optymizmu, życzliwość powodowały, iż nie można było w jej towarzystwie być poważnym i niezadowolonym z życia. Zawsze doradziła, wytłumaczyła, pochwaliła, pożartowała, a takich osób w naszej rzeczywistości jest już coraz mniej. Tryskała dobrą, pozytywną energią, która udzielała się nawet młodszemu pokoleniu. Po prostu człowiek o wielkiej duszy. Tym większa dla nas, po jej odejściu, strata.

Często można było ją zobaczyć razem z siostrą Wandą na rowerach. Lubiała podróżować, lecz z upływem lat wołała widocznie ograniczyć się do tego rodzaju wycieczek, których w swoim życiu zaliczyła mnó-

stwo, tak w kraju, jak i za granicą.

Zmarła niespodziewanie w wieku 83 lat w Szpitalu Śląskim w Cieszynie, pozostając do końca bardzo sprawną i czynną osobą. W dniu 20 czerwca odprowadziło ją na miejsce wiecznego spoczynku spore grono ustroniaków – rodzina, przyjaciele, znajomi, sąsiedzi. Chcąc złożyć hołd jej pamięci w imieniu władz miasta i społeczności ustronińskiej, na miejscowym cmentarzu ewangelickim pożegnał ją przewodniczący Rady Miasta Stanisław Malina, kończąc swoje wystąpienie słowami, cyt. „A, że była stela, toż mogłoby być, że pominięła się przezoczno ustronioczka, kierom my tu wszyscy mieli radzi. Z Pónbócznym naszo przekochano Bróniu! Niech ci ta ustrónsko zymeczka lekóm bydzie, a szum naszych gróniczków ukolysze twojom dusze”.

Elżbieta Sikora

KSERO GRAF
www.kserograf.com.pl
biuro@kserograf.com.pl

**SPRZEDAŻ Drukarek
LASEROWYCH OD
200 zł+22% VAT**

USŁUGI:
PIECZĄTKI
WIZYTÓWKI
LAMINOWANIE
BINDOWANIE
KSEROGRAFIA



Ustron, Ogrodowa 9a
tel. 854 3640, tel/fax 851 3869

**OTWARCIE
NOWEGO SKLEPU
z używaną odzieżą.**

**Odzież markowa
w dobrym gatunku.**

Ustron, ul. 3 Maja 50
/naprzeciwko restauracji Kubuś/

Zapraszamy
do nowego sklepu

Pasmanteria
oferujemy:

nici, koronki, zamki, taśmy,
kantowy oraz włóczki.

43-450 Ustron, ul. 3 Maja 2, tel. 607 824 037



PROTO-DENT
Gabinet stomatologiczny

lek. stom. TOMASZ STUDZIŃSKI

USTRON, ul. Daszyńskiego 12 B, TEL. 33/854 14 89
KOM. 0 601 508 607

- leczenie w znieczuleniu
- protetyka: korony, mosty, protezy bezklamrowe
- chirurgia stomatologiczna

pon. 8.30 - 14.00
wt. 14.00 - 20.00
śr. 8.30 - 14.00
czw. 14.00 - 20.00
pt. 8.30 - 14.00
sob. 10.00 - 15.00



PRAWIE STELA

Od dwóch lat w Ustroniu działa Rodzinny Dom Pobytu „Sindbad” Stowarzyszenia SOS Wioski Dziecięce w Polsce. Przez dom przewinęło się około 20 dzieci, przy czym jednorazowo przebywa w nim 12 dzieci. Dom utrzymuje się z dotacji Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, Stowarzyszenia prowadzącego i wpływów od mieszkańców, czy to z jednego procenta przy rocznym rozliczaniu, czy poprzez zakup kartek, czy też przez bezpośrednie wpłaty.

- Jest to dom czasowego pobytu dla dzieci od chwili zaistnienia kryzysu w rodzinie do momentu aż my rozwiążemy ich sytuację prawną - mówi kierujący domem Rafał Klepacz. - Udało się znaleźć trzy rodziny adopcyjne, dwójkę dzieci wzięła rodzina zastępcza spokrewniona, czwórka dzieci poszła do rodziny zastępczej w Wiosce Dziecięcej, dwóch chłopców było trochę starszych, więc jeden kontynuował naukę w Domu Młodzieży SOS w Lublinie, a drugi w OHP w Trzebinii.

Idea jest takie przeprowadzanie adopcji, by do jednej rodziny trafiało rodzeństwo. Nie zawsze się to udaje. W jednym przypadku zorganizowano w ten sposób, że adoptowane dzieci trafiły do jednego miasta.

Z okazji drugiej rocznicy działania ośrodka w Lipowcu dzieci odwiedziły wiceburmistrz Jolanta Krajewska Gojny i naczelnik Danuta Koenig. Przyniosły ze sobą prezenty dla wszystkich dzie-

ci. Pokaz tańca break dance dali chłopcy z Ustronia, we wspólnych zabawach uczestniczyły dzieci z sąsiedztwa.

- Społeczność lokalna bardzo dobrze nas przyjęła - twierdzi R. Klepacz. - Jest bardzo wyrozumiała co do wybryków niektórych naszych wychowanków. Mamy bardzo dobrą współpracę ze szkołą i przedszkolem. W Lipowcu czujemy się tak, jak byśmy byli stela.

Wojciech Suchta



R. Klepacz zaprasza do zabawy.

Fot. W. Suchta

W dawnym USTRONIU

W 1947 r. rozpoczęli naukę w szkole Podstawowej nr 2 w Ustroniu uczniowie i uczennice z okolic Ustronia tj. Hermanic, Równi, Kozakowic, Gojów, Zawodzia Dolnego. Zdjęcie

udostępnione przez Gertrudę Kieć przedstawi klasę I a. W rzędzie I od lewej: Władysław Balcerek, Tadeusz Pietroszek, Paweł Heller, Jerzy Gluza, Emil Kręzolek, Piotr Podzorski i Michał Kubica. W rzędzie II: Stefania Szarzec, Janina Duster, Anna Lipowczan, Jan Lasota (kierownik szkoły), Jan Krygiel (wychowawca klasy), Emilia Labzik, Małgorzata Cieśla i Karolina Holeksa. W rzędzie III: Irena Szczygieł, Ewa Lipowczan, Krystyna Gaś, Barbara Dostal, Helena Sikora, Anna Gogółka, Helena Szczotka i Helena Polok. W rzędzie ostatnim: Helena Jakubiec, Emilia Gomola, Jerzy Cholewa, Paweł Śliwka, Jan Michałek, Czesława Szarzec, Danuta Szarzec.





Zbiory budziły duże zainteresowanie.

Fot. W. Suchta

KANCJONAŁY RÓŻNYCH WYZNAŃ

Zakończył się 3. Festiwal Ekumeniczny w Ustroniu. Festiwal jest organizowany przez Chrześcijańskie Stowarzyszenie Ekumeniczne w Ustroniu. Rozpoczął się 5 lipca wernisażem wystawy malarstwa Bogusława Heczki, o czym już pisaliśmy na łamach GU. Festiwal to przede wszystkim uroczystości religijne, msze, nabożeństwa, wspólne modlitwy, koncerty. Odbywały się przede wszystkim w dwóch kościołach: ewangelicko-augsburskim Ap. Jakuba Starszego i rzymskokatolickim św. Klemensa.

W ramach festiwalu 7 lipca odbył się w Muzeum Ustrońskim wernisaż wystawy „Chóry wyznaniowe w Ustroniu”. Uczestników wernisażu witała dyrektorka Muzeum Lidia Szkaradnik, a w szczególności ks. kanonik Antoni Sapotę, przewodniczącego Rady Miasta Stanisława Małinę, wiceprzewodniczącą RM Marzenę Szczotkę, prezesa Stowarzyszenia Ekumenicznego Andrzeja Georga, chórzystów i wszystkich zainteresowanych problematyką śpiewaczą.

- Mówi się, że ziemia cieszyńska jest obszarem najbardziej rozśpiewanym, a początki chórów to lata 90. XIX w. - mówiła L. Szkaradnik.

Uroczyste wystawę otworzył A. Georg podkreślając, że jest to już trzecia wystawa zorganizowana przez ChSE w Muzeum Ustrońskim.

- Tradycja jest, że w ramach festiwalu przedstawiamy w Muzeum eksponaty związane z naszymi wyznaniem - mówił A. Georg. - Zdaję sobie sprawę, że chóry wyznaniowe w Ustroniu to historia poko-

leń. Wszak w naszym mieście jest jeden z najstarszych chórów na Śląsku, Chór Ewangelicki.

Na wystawę śpiewniki i kancjonały użyczył ze swych zbiorów Przemysław Korcz, który krótko przedstawił historię śpiewu kościelnego na Śląsku Cieszyńskim. Następnie mówił:

- Dlaczego prezentujemy ustronjskie chóry wyznaniowe? Nasuwa się automatyczne skojarzenie: główny koncert naszego festi-

wali nazywa się „Śpiewajcie Panu”, a kto lepiej śpiewa Panu, jak nie chóry? Poza tym nasze Stowarzyszenie jest ekumeniczne i nasze chóry występują na terenie miasta w koncertach ekumenicznych. Temat nasunął się automatycznie. A dlaczego kancjonały? Bo to też śpiew. Gdzie, jak nie w kościołach, rozpoczął się śpiew na Śląsku Cieszyńskim. A śpiew ten rozpoczął się z polskich kancjonałów i te kancjonały prezentujemy: ewangelicki ks. Jerzego Heczki i katolicki ks. Antoniego Janusza. Powstały prawie w tym samym czasie i były to pierwsze polskie kancjonały na Śląsku Cieszyńskim. Wierni, którzy potrafiłi ładnie śpiewać, zaczęli zrzeszać się w chórach i moim zdaniem jest ciągłość od śpiewu kancjonałowego do śpiewu chóralnego.

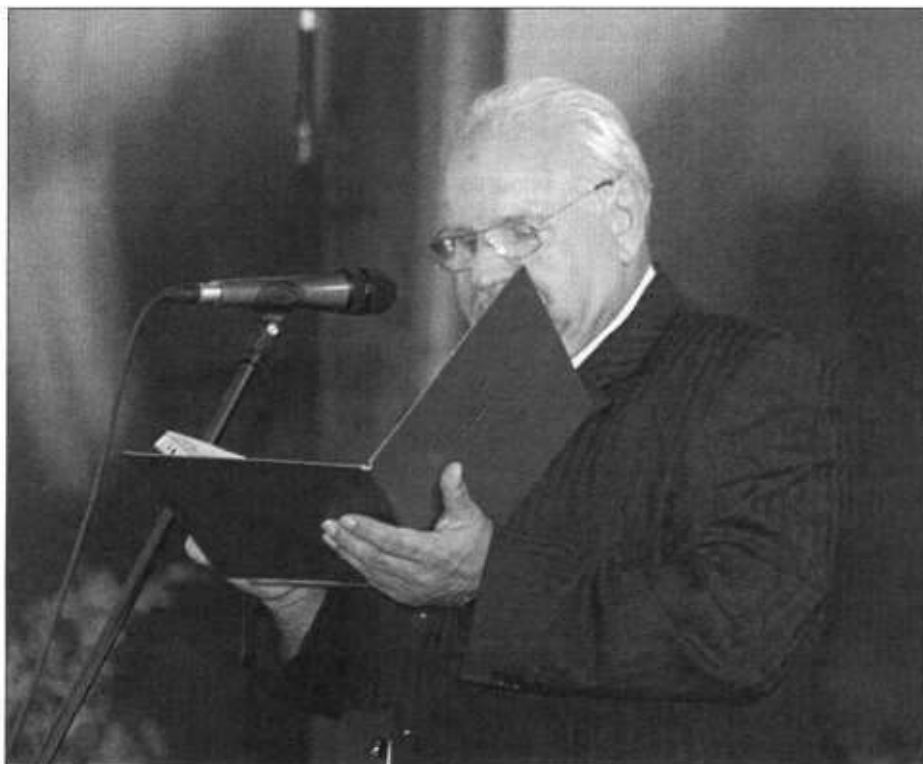
Następnie P. Korcz mówił o kancjonałach:

- Rozpocznę od ks. Antoniego Janusza, który był trochę starszy, bo urodził się w 1820 r. w Czechowicach. Po ukończeniu szkoły ludowej uczęszczał do gimnazjum katolickiego w Cieszynie. Następnie wstąpił do seminarium duchownego w Ołomuńcu. Dał się poznać jako działacz narodowy, choć myśl narodowa na Śląsku Cieszyńskim dopiero kiełkowała. Był współorganizatorem i założycielem Biblioteki Polskiej Towarzystwa Teologicznego w Ołomuńcu, gdzie zetknął się z polskimi książkami, które po latach pozwoliły mu stworzyć śpiewnik. Po otrzymaniu święceń kapłańskich w 1845 r. objął obowiązki wikarego w Bielsku w parafii, gdzie proboszczem był ks. Mateusz Opolski. Szerokie kontakty, które nawiązał będąc wikarym, pozwoliły mu wydać pierwszy polski katolicki kancjonał na Śląsku Cieszyńskim. Kancjonał ten ukazał się w drukarni Karola Prochaski w Cieszynie w 1857 r. Nakład rozszedł się tak szybko, że w roku następnym ukazało się wydanie drugie. Była to największa książka polska drukowana na Śląsku Cieszyńskim. Zawiera 1050 stron.



P. Korcz mówi o kancjonałach.

Fot. W. Suchta



Koncert „Śpiewajmy Panu” otwierał ks. H. Czembor.

Fot. W. Suchta

Była to jedyna na Śląsku w tamtym czasie książka drukowana w całości antyką. Do połowy XIX w. w szkołach na Śląsku Cieszyńskim uczono pisać i czytać gotykiem. Tytuł książki „Praca codzienna, całoroczna i całowitna”, co można interpretować jako pracę nad sobą, o czym autor pisze we wstępie. To także praca polegająca na nauczaniu się czytać antyką. Na tamte czasy była to rewolucja, bo dopiero pod koniec XIX w. antyka została przyjęta przez wszystkie wydawnictwa na Śląsku Cieszyńskim. Około 200 pieśni do tego kancjonału podarował Karol Miarka. Ks. A. Janusz zmarł młodo na atak serca w 1861 r. w Zebrzydowicach. Jego praca nie poszła na marne. Zapotrzebowanie na ten kancjonał było tak duże, że kancjonał ten ukazywał się w latach następnych.

Ks. Jerzy Heczko był o pięć lat młodszy od ks. Janusza. Urodził się w 1825 r. w Łyżwicach. Chodził do ludowej szkoły ewangelickiej w Golezszowie, gdzie jego starszy brat Paweł był nauczycielem. Następnie uczęszczał do gimnazjum w Cieszynie, a później naukę kontynuował na Spiszu. Po ukończeniu gimnazjum kształcił się w seminarium nauczycielskim w Modrej koło Bratysławy, a po ukończeniu przez pół roku był nauczycielem w szkole ewangelickiej na Morawach, a następnie wrócił do Cieszyna i w 1846 r. ukończył kurs filozoficzny ewangelickiego gimnazjum teologicznego. Później kontynuował naukę na uniwersytecie. Wziął pożyczkę i wyjechał do Wiednia. Uczestniczył w rewolucji wiedeńskiej. Po zdaniu egzaminów dokształcał się dalej na uniwersytecie w Szwajcarii, następnie wrócił i przez pewien czas był nauczycielem w szkole ewangelickiej w Bielsku, księdzem, a ostatecznie w roku 1859 został proboszczem parafii i tam powstał jego kancjonał, również wydany w Cieszynie

u Prochaski, w 1865 r. Tak jak w przypadku kancjonału ks. Janusza wydanie pierwsze rozeszło się błyskawicznie i w roku następnym ukazało się wydanie drugie, a w 1869 r. wydanie trzecie. Kancjonał ten nie wszedł od razu do śpiewu kościelnego. Śpiewano z niego najpierw na nabożeństwach szkolnych, pogrzebowych i dopiero w roku 1868 na nabożeństwach głównych. Do 1869 r. większość zbiorów cieszyńskich wprowadziła kancjonał ks. Heczki. Zbór ustronowski wprowadził wydanie trzecie i dlatego tego wydania jest najwięcej w Ustroniu. Początkowo kancjonał był drukowany frakturą czyli

gotykiem i dopiero od wydania piątego z 1885 r. pojawia się antyka, która w kolejnych wydaniach występuje naprzemiennie z frakturą. Ostatnie wydanie frakturowe ukazuje się w 1905 r. i od tego czasu aż do roku 1954 wydania drukowano wyłącznie antyką, a tych wydań był od 23 do 25 w zależności od źródła. Co ciekawe w zbiorze wiślańskim dopiero w 1918 r. zaczęto korzystać z kancjonału ks. Heczki.

Podczas wernisażu w Muzeum wygłosiły się też osoby związane z chórami wyznaniowymi. Ks. A. Sapota wspominał pobyt chóru Ave w Rzymie u papieża Jana Pawła II. Halina Szarowska natomiast dzieliła się wspomnieniem z pobytu Chóru Ewangelickiego w Szwecji. Jako że na sali nie brakowało chórzystów, trudno wyobrazić sobie, by obyło się bez pieśni. Na zakończenie wszyscy razem odśpiewali „Ojcowski dom”.

Głównym akcentem tegorocznego Festiwalu Ekumenicznego był koncert w amfiteatrze „Śpiewajmy Panu”. W roli głównej wystąpiła Dziecięca Estrada Regionalna „Równica”. Swoje wiersze czytał ks. dr Henryk Czembor, który na wstępie koncertu mówił:

- Tym razem ten koncert będzie wyglądał nieco inaczej, jako że zespołem, który będzie dzisiaj śpiewał, będzie nasza dziecięca „Równica” pod niezawodnym kierownictwem Renaty Ciszewskiej. Wielbienie Pana, śpiewanie na cześć Pana to nie tylko pieśni religijne, ale także zachwyt nad Bożym dziełem, nad Bożym stworzeniem. Stąd też w repertuarze „Równicy” będą pieśni ściśle religijne, jak i pieśni regionalne opiewające piękno naszego regionu, opiewające piękno Bożego stworzenia. A kiedy śpiewa się na cześć Bożego stworzenia, kiedy uwielbia się to piękno, to siłą rzeczy śpiewa się na cześć naszego Stwórcy.

Następnie wystąpiła „Równica” zaczynając koncert „Barką”. **Wojśław Suchta**



Jak zawsze niezawodna Równica.

Fot. W. Suchta

ustrońskie galerie, muzea placówki kultury, fundacje, stowarzyszenia, policja, straż miejska

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. J. Wantuły

Rynek 4, tel. 854-23-40.

W czasie wakacji, tj. w lipcu i sierpniu, Biblioteka Miejska zaprasza w godzinach:
poniedziałek: 12.00-18.00, wtorek: 8.00-15.00, środa: 12.00-19.00, czwartek: nieczynne
piątek: 8.00-15.00
sobota - tylko wypożyczalnia dla dorosłych: 8.00-12.00

CZYTELNI OGÓLNA ORAZ WYPOŻYCZALNIA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

poniedziałek: 12.00 - 18.00; wtorek: 8.00 - 15.00; środa: 12.00 - 19.00; piątek: 8.00 - 15.00.

BIBLIOTEKA SZKOLNO-ŚRODOWISKOWA W USTRONIU - POLANIE

poniedziałek: 8.45 - 16.00; wtorek: 8.45 - 12.00; środa: 8.45 - 12.45; czwartek: 8.00 - 12.45; piątek: 8.00 - 12.45.

MUZEUM USTRONSKIE im. J. Jarockiego

ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.

www.muzeumustronskie.republika.pl, e-mail: muzeumustronskie@op.pl

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i kuznictwo Ustronia ze skansenem przemysłowym
- Wystawa etnograficzna ze zbiorów własnych Muzeum
- Galeria Sztuki Współczesnej B.K. Herczo
- Obraz Ludwika Konarskiego (juniora) „Wesele”

Muzeum czynne: w poniedziałki 9 - 14, we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 14
w soboty, niedziele 9.30 - 13.

ODDZIAŁ MUZEUM „ZBIORY MARII SKALICKIEJ”

ul. 3 Maja 68, tel. 854-29-96. www.muzeumustronskie.republika.pl

wystawy stałe:

- ekspozycja prac wybitnych twórców polskich
- kolekcja medalii, starożytności, druki bibliofilskie i unikatowe
- ekslibris ze zbiorów Marii Skalickiej
- porcelana ręcznie malowana Barbary Majewskiej
- wystawny strój cieszyński i filigran cieszyński
- cenny zbiór książek „Cieszyńska”
- Ustronia w starej fotografii
- walka o niepodległość w czasie II wojny światowej (1939-1945)
(AK, PSZ na Zachodzie, Wojsko Polskie na Wschodzie, martyrologia mieszkańców Ustronia)

wystawy czasowe:

- Malarstwo rodziny Sobierajów

KLUB PROPOZYCJI: - klub tysięcy inicjatyw i spotkań z ciekawymi ludźmi

ODDZIAŁ CZYNNY: codziennie w godz. 11-16.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „NA GOJACH”

B&K Herczowie - ul. Błazczyka 19, tel. 854-11-00. Galeria czynna cały czas.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „ZAWODZIE”

ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488.

Galeria czynna: od poniedziałku do piątku 9 - 16, w soboty 9 - 13.

BIURO PROMOCJI I WYSTAW ARTYSTYCZNYCH

Rynek 3A, tel. 854-54-58, e-mail: bpiwa@pobox.com

Biuro i galerie czynne: od poniedziałku do niedzieli od 10.00 do 17.00.

CHRZEŚCJAŃSKA FUNDACJA „ŻYCIE I MISJA”

ul. 3 Maja 14, tel. 854 45 22, fax 854 18 14 szkolenia, wykłady, konferencje, edukacyjne imprezy
dla dzieci i młodzieży „Strafa Wolność”, Wydawnictwo „Koinonia”, czasopismo „Nasze Inspiracje”.

WYSTAWA MOTOCYKLI ZABYTKOWYCH - RDZAWE DIAMENTY

ul. Partyzantów 1

Od wtorku do niedzieli - godz. 10.00 - 18.00.

CZYTELNI KATOLICKA

Dziedziniec przy kościele p.w. Św. Klemensa,

- od poniedziałku do soboty: 8.00 - 12.00 i 17.00 - 19.00;

- niedziele: 7.00 - 13.00 i 17.00 - 19.00.

MIEJSKI DOM KULTURY „PRAŻAKÓWKA”

ul. Daszyńskiego 28, tel. 854-29-06. e-mail: mdk@ustron.pl

Koła zainteresowań dla dzieci i młodzieży: komputerowe, szachowe, plastyczne, wokalno-instrumentalne, taniec nowo-
czesny, rękodzieła artystyczne, teatralne i recytatorskie, modelarskie, akrobatyka - zajęcia odbywają się po południu.

TOWARZYSTWO KSZTAŁCENIA ARTYSTYCZNEGO - Ognisko Muzyczne MDK „Prażakówka”

Nauka gry na instrumentach muzycznych w klasach: fortepiano, skrzypiec, akordeonu, gitary,
fletu, keyboardu. Prowadzone przez Towarzystwo Kształcenia Artystycznego.

USTRONSKIE STOWARZYSZENIE TRZEŹWOŚCI

Klub Abstynenta „RODZINA”, Ustron, ul. Rynek 4 (byłe licum koła ZUS)

MITYNG AA - czwartek od 17.30 MITYNG AJ-Anon - wtorek od 17.30 i niedziela

Klub Abstynenta - w pozostałe dni od 17.00

Telefon: 854-19-84, tel. kontaktowy: 0 601 516 854.

FUNDACJA ŚW. ANTONIEGO

ul. Kościelna 21, tel. 854 17 72

Spotkania z instruktorem terapii uzależnień i współuzależnień

- wtorek 9.00 - 10.00; - czwartek 16.00 - 17.00
- każdy ostatni piątek miesiąca
- pon. śr. pt. 10.00 - 14.00.
- pon. - pt. 11.30 - 13.00.

MIEJSKI OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ

ul. M. Konopnickiej 40

- od poniedziałku do piątku 7.30 - 15.30

Telefon: 033 854-26-34, 033 854-21-63.

STOWARZYSZENIA I ZWIĄZKI:

Zw. Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych

- poniedziałek 10.00-12.00 sala nr 17

Stow. Kombatantów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie

I i III wtorek miesiąca - 10.00-12.00 sala nr 2

Związek Inwalidów Wojennych RP i Związek Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich
Więzień i Obozów Koncentracyjnych - czwartek 10.00-12.00 s. nr 2

Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów Koła nr 2 w Ustroniu - środa 10.00-12.00
sala nr 2

Światowy Związek Żołnierzy AK - piątek 10.00-12.00

Estrada Ludowa Czaratoria i Mała Czaratoria - wtorek 17.30-20.00

Zespół Wokalny „Ustron” - wtorek 18.00-20.00.

STOWARZYSZENIE POMOCY DZIECIOM I RODZINIE „MOŻNA INACZEJ” W USTRONI

- Ośrodek Pracy z Dziećmi i Młodzieżą „Można Inaczej”, ul. Rynek 4,

od poniedziałku do piątku 10.00-18.00

- dyżur biura Stowarzyszenia:

poniedziałek 17.00-18.00

- Centrum Wolontariatu:

wtorek 8.00-12.00, czwartek 14.30- 18.30

- Psychoterapeuta:

poniedziałek 15.00-19.00

oraz kluby działające w szkołach: SP 1 (kl. I-III) pn. - godz. 12.00-15.00

SP 2 (kl. I-III) wt. - godz. 13.00-16.00, (kl. IV-VI) pt. - godz. 13.00-16.00

SP 3 (kl. I-III) pt. - godz. 12.30-15.30, (kl. IV-VI) wt. - godz. 13.30-16.30

GIM 1 (kl. I-III) wt. - godz. 13.30-16.30, GIM 2 (kl. I-III) pt. - godz. 13.00-16.00.

MIEJSKA INFORMACJA TURYSTYCZNA

Rynek 2, tel. 854-26-53,

- od poniedziałku do piątku 8.30 - 17.00

- sobota 8.30 - 13.00

ul. Sanatoryjna 7, 854-20-25

- od poniedziałku do piątku 8.45 - 16.00

- sobota 8.45 - 13.00.

KOMISARIAT POLICJI USTRON

ul. 3 Maja 21, (tel. alarm. 997); tel. 854-24-13; 854-34-13.

STRAŻ MIEJSKA USTRON

Rynek 4, tel. 854-34-83; kom. 604-55-83-21; z ERY: darmowy 986.



Radka czy Władka?

Fot. W. Suchta



W niedzielę, 8 lipca, Waldemarowi Setnikowi z Wisły udało się złowić nie lada okaz. Był nim jesiota o długości 1,5 m, który ważył 13,50 kg. Ryba ta została złapana dzięki metodzie na robaka w łowisku w Nierodzimiu.



Kilka dni temu 7 letnia Paulina Górniak z Lipowca natrafiła na piękny (32 cm średnicy kapelusza) okaz „czubajki kani”, który rósł sobie na zboczu Lipowskiego Gronia. Na tym pamiętnym grzybobraniu była z tatą i wujkiem. Z grzyba przygotowano smaczne kotlety.

Roztomili ustroniacy!

Ciekawo żech je, czy już wszyscy macie tyn, wyicie, dowód osobisty? No, taki plastykowy, mały, zamiast tej zielonej ksionżeczki, kiero obowionżywała do teroz. Ale ty ksionżkowe dowody bedom ważne jyny do końca tego roku. Jak kiery se w tym czasie nie zalatwi nowego dowodu, to bydzie płacił kore, i to doś wysokom. Joż kiery nie chce mieć od nowego roku lostudy, musi se tyn nowy dowód jak najpryndziej wyrobić. Je jeszcze pół roku czasu, ale niech żodyn nie czako na lostatnióm chwile, bo potym może być sumeryja.

Prawióm, że tyn nowy dowód to je straszno wygodna i że je lepszy od starego. No, jednakowoż nie ze wszyckim. Na tym przykład, jak się kany przekładzimy, albo dejmy na to, zmiynióm nazwe hólity, przy kierej miyszkomy – co się teraz doś czynsto zdarzo – to musimy wymiyniać dowód osobisty. Do teroz starczyło prziść na gmine, tam nóm nowy adres wpisali do dowodu, dali sztympel i wszycko było w porzondku. Teraz trzeja wymiyniać skyrz tego dowód choćoż się już miało tyn nowy, plastykowy. A coż zwykły lobywatel je winiyn tymu, że władzy się nie podobala nazwa ulicy, na tyn przykład, Czerwonego Kapturka i zmiynili jóm, dejmy na to, na ulice Kubusia Puchatka? No, prawda, że czerwony kolor nima teraz na czasie, ale czymu zwykły człowiek mo skyrz tego płacić za wymiane dowodu, za zdjynicia u fotografa?

Jak się rozchodzi o fotografa, to kierysi mi łopowiadol na błozna, jako roz prziszła do fotografa żaba i chciała coby ji zrobił zdjynca, ale to miało być szumne zdjynca, bo chciała go posłać swojemu galanowi. Pytała fotografa, aż tak robi, coby ni miała na zdjynciu takiego szyrokiego pyszczyska. Toż fotograf ji prawi: jak już was bydym fotografować, powiydzicie: „konfitury”, to się gymbulka wóm zrobi wónzko i bydzie to pięknie wyglóndać na zdjynciu. Żaba se siadła przed aparatem fotograficznym, porozmyślala chwil i jak już fotograf miał robić zdjynca, powiedziała: „dżem”. A potym mamrała, że zdjynca szpatne wyszło. Ale to nie była wina fotografa.

My też na zdjynciu do dowodu chcemy pięknie wyglóndać, jyny też nie wyprawiejmy. paniczki, z tym poprawianiem urody, tak aby nas szło poznać na tym zdjynciu. Bo inaczej mogymy mieć doczyniynia z policyjóm, a tego chyba żadno paniczka nie chce. Panoczkowie też nie chcóm, ale óni tak z tym poprawianiem urody nie dziwoczóm.

Toż zóndzcie se zawczasu do fotografa, a potym na gmine, coby se tyn dowód wyrobić. Nie czakejcie do grudnia, bo potym może być kiepsko.

Hanka

Urząd Miasta Ustroń informuje, że w dniu 16.07.2007 r. został wywieszony na tablicy ogłoszeń na okres 21 dni wykaz nieruchomości ozn. nr 2646/53, położonej w Ustroniu przy ul. Baranowej przeznaczonej do dzierżawy na okres powyżej trzech lat.

POZIOMO: 1) wyspa indonezyjska, 4) mongolska pustynia, 6) do wciskania za uszy, 8) turysta dla górala, 9) japoński potentat elektroniczny, 10) w dyni jest, 11) niektórym wyłazi z butów, 12) imitacja towaru, 13) kolega, kumpel, 14) towarzyszenie w śpiewie, 15) modele z odzieżowego, 16) zalotnik w chlewie, 17) umowa, porozumienie, 18) środek odurzający, 19) ozdobna roślina egzotyczna, 20) Kuracyjny w Ustroniu. **PIONOWO:** 1) podoficer na statku, 2) cukierki do ciekania, 3) skarb z głębi morza, 4) dział językoznawstwa, 5) popularne imię żeńskie, 6) grająca skrzynka z papugą, 7) mały traktor, 11) sielanka, cisza, 13) w zaroślach, 14) pociecha dziadka.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pół oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do 3 sierpnia br.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 28
BETONOWE WSADY

Nagrodę w wysokości 30 zł otrzymuje: **Eugenia Jakubiec**, Ustroń, ul. Nadrzeczna 33. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA

1	2		3	4		5	6	7
	2					7		
		8	8					
9					10	6		
		11						
12		1			13			
			14					5
15		3				16		
				17				
10						4		
18			19		9		20	

Tytuł jest troszkę zwodniczy i być może rozczarują wielbicieli filizanki „małej czarnej”, ale dziś nie będzie ani słowa o kawie. Kawka to nazwa sympatycznego i skrzydlatego stworzenia, które często możemy spotkać w miastach, czy też mówiąc bardziej ogólnie – w pobliżu ludzkich siedzib. Wielu ludzi dostrzegając czarnego i dość dużego ptaka, ma tendencje – doprawdy nie wiadomo dlaczego – do nazywania go od razu wroną. Tymczasem czarna barwa piór i ciało wielkości gołębia lub jeszcze większe, to cecha co najmniej kilku gatunków, od największego i najrzadszego kruka poczynając, poprzez wronę (która notabene tak do końca czarna być nie musi) i chyba najbardziej rozpowszechnionego gawrona, aż na kawce – najmniejszej w tej grupie gatunków – kończąc. Coś jest we wszystkich wspomnianych powyżej gatunkach takiego, że darzą te ptaki sympatią. Jakaś taka zadziorność, wygląd zdradzający zarówno inteligencję, ciekawość świata jak i nieco chuligański charakter.

Kawki są nie tylko spośród wymienionych gatunków najmniejsze, ale także cechują się jakby najdelikatniejszą budową ciała. Wielkością dorównują gołębiom miejskim. Samiec i samica nie różnią się między sobą – mają czarne, połyskujące pióra na grzbiecie, skrzydłach i ogonie oraz na wierzchu głowy, gdzie tworzą coś na kształt małej czapeczki. Brzuch kawek jest ciemnoszary, a nieco jaśniejsze pióra porastają natomiast tył głowy i szyję. Konsekwentnie w ciemnej tonacji „utrzymane” są także nogi i dzioby kawek. Na tym ciemnym tle kontrastowa jest barwa oczu – u młodych ptaków tęczówki są niebieskie, a starsze i dojrzalsze kawki mają tęczówki srebrzyste lub mleczne.

Kawki to kolejne ptaki, które pod wpływem człowieka zmieniły swe zwyczaje. Dawniej typowym siedliskiem kawek były mniejsze lasy i zagajniki, zwłaszcza ze starymi i dziuplastymi drzewami, w których ptaki te gniazdowały. Dziś kawki trzymają się raczej miast i zabudowań ludzkich, gdzie znajdują sporo możliwości zdobycia pożywienia oraz liczne miejsca do budowy gniazd. Typowymi miejscami poszukiwania pokarmu przez kawki są pola i łąki. Ptaki te nie gardzą niczym, co nadaje się do zjedzenia. Do ich menu

zaliczają się owady, dżdżownice, myśzy, żaby, ale także jaja i pisklęta innych ptaków, zwłaszcza tak zwanych ptaków śpiewających. Kawki zjadają także ziarna zbóż oraz inne nasiona i owoce, natomiast w związku z przebywaniem blisko człowieka, źródłem ich pokarmu stały się odpadki ze śmietników i wysypisk śmieci. Coraz częściej obserwuję także kawki – jak na razie nieliczne – dyskretnie towarzyszące miejskim gołębiom i podjadające pokarm podrzucany im przez ludzi na cieszyńskim rynku. Bardziej jawne ptasie „spółki” tych gatunków podglądałem ostatnio choćby na krakowskich Plantach (gdzie zresztą zostało wykonane zamieszczone zdjęcie).

nych jaj wysiaduje głównie samica, tylko na krótki czas zmieniana przez samca. Młode kawki pozostają pod opieką rodziców przez około 30 dni. Zapewne kawki cieszą się z coraz cieplejszych i suchszych wiosen, bowiem im wiosna bardziej słotna i chłodna, tym słabsze i mniej udane są ich lęgi. Ponadto dość duża jest śmiertelność młodych ptaków, z których tylko połowa przeżywa pierwszy rok życia.

Jak wszystkie gatunki należące do rodziny zwanej krukowatymi, także i kawki nie odznaczają się uzdolnieniami śpiewaczymi, a ich głos to takie trochę zmiękzone, urywane krakanie, brzmiące jak „kja-kja”, „kew-kew”, „czak-czak”.

Jak już wspomniałem, kawki to ptaki uważane za inteligentne, należące pod tym względem do ptasiej elity. Dla mnie tę kawczą inteligencję po prostu widać – z postawy tych ptaków, ich bystrogo wzroku, zachowania. Kiedy ogląda się na przykład kawki spacerujące wśród gołębi miejskich, to kontrast jest wręcz uderzający. Z jednej strony czarno-szare „eleganci”, kroczące dumnie i trzymające się na dystans od człowieka, a z drugiej strony gołębie z całą przypisaną swemu gatunkowi pstrokacizną, chodzące trochę gapowato i beczelnie żębrzące o każdy okruszek czy ziarenko. Oczywiście to moje wrażenia, natomiast ornitologowie mówiąc o inteligencji kawek, podkreślają plastyczność ich zachowań, umiejętność radzenia sobie w trudnych sytuacjach i wykorzystywania każdej szansy na ułatwienie sobie życia.

Chociaż pierwsze doniesienia o migracji kawek do miast pochodzą z połowy XIX wieku, to prawdziwa kawcza „inwazja” miała miejsce w Polsce po II wojnie światowej. Liczne wojenne zniszczenia – ruiny i gruzowiska – okazały się idealnym miejscem do zakładania gniazd, które później zostały przeniesione do przeróżnych zakamarków w budynkach. Dziś coraz częściej nowe technologie w budownictwie okazują się mało przyjazne dla kawek, dlatego też odnotowuje się ich spadek w samych śródmieściach dużych miast, ale na przedmieściach i w mniejszych miastach kawki wciąż mają się całkiem dobrze. I oby tak pozostało, bo już u naszych zachodnich sąsiadów, kawki w miastach są rzadkością.

Tekst i zdjęcie: **Aleksander Dorda**

BLIŻEJ NATURY

KAWKA



Generalnie w różnych opisach i charakterystykach kawek podkreśla się towarzyskość kawek, które lubią przebywać w większych grupach, np. ze szpakami lub z gawronami, tworząc zwłaszcza z tymi ostatnimi w okresie zimy spore grupy na tzw. zimowiskach. Większość „naszych” kawek odlatuje na okres zimy w cieplejsze strony, ale ich miejsca zajmują przybysze z północnego wschodu.

Gniazdo kawek – budowane dawniej w dziuplach lub szczelinach skalnych, dziś głównie w zakamarkach budynków, w przewodach wentylacyjnych lub w kominach – to konstrukcja z gałązek, słomy, z wyściółką z sierści, pierza i siana. Ptaki te są monogamistami, czyli tworzą w miarę stałe pary. Okres gniazdowania trwa od kwietnia do maja, a 5-6 zło-

RODZINNA WYSTAWA

W piątek 13 lipca w Oddziale Muzeum Ustrońskiego Zbiory Marii Skalickiej odbył się wernisaż wystawy malarstwa rodziny Sobierajów, tzn. matki Urszuli, ojca Wacława i syna Bartłomieja. Choć obrazy różnią się - Bartłomiej lubuje się w pastelach, jego tata maluje jakby bardziej klasycznie olejami, mama to prace bardziej kobiece, delikatne - wspólna wystawa nie dziwi. Zresztą nie jest to pierwsza ich wspólna prezentacja. Rodzinnie, czyli rodzice z synem, wystawiali już na zamku w Niepołomicach (2005), w Nowohuckim Centrum Kultury (2005), w Muzeum im. S. Staszica w Hrubieszowie (2006), w Galerii Młodzieżowego Domu Kultury Fort 49 „Krzyszówce” (2007).



Urszula Miącz-Sobieraj ukończyła ASP w Łodzi w 1974 r. Uprawia malarstwo olejne akwarelę i pastel. Ulubionym jej tematem są kwiaty

Wacława Sobieraja poprosiłem o krótką rozmowę:

Dlaczego kolejna wystawa akurat w Ustroniu?

Taka była propozycja Muzeum. Przyjechaliśmy, obejrzelśmy wnętrze, spodobało się i zgodziliśmy się.

To wcześniej nie mieliście związków z Ustroniem?

Bywaliśmy z tej racji, że jest to turystyczne miasto.

To znaczy, w ogóle nie ma żadnych związków sentymentalnych?

Pochodzimy spoza tego terenu. Po studiach przyjechaliśmy do Bielska, z wyboru, bo spodobały nam się góry i mieszkamy tu już ponad trzydzieści lat.

Jest to rodzinna wystawa?

Tak. Moja, mojej żony i syna.

Trzy osoby i trzy temperamenty.

Dlatego każdy ma osobną ścianę.



Bartłomiej Sobieraj ukończył Wydział Malarstwa krakowskiej ASP, uzyskując dyplom nagrodzony medalem akademii.

Dużo macie państwo takich wspólnych wystaw?

Od czasu gdy syn skończył Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie, zaczęliśmy wspólnie wystawiać. Wcześniej zdarzało się wystawiać wspólnie z żoną.

A galerie, sale wystawiennicze, godzą się na takie rodzinne prezentacje?

Wręcz tego sobie życzą, bo jest to coś nowego.

A co jest wspólnego w waszym malarstwie?

Miłość do świata i zachwyt pięknem.

Syn wyrastał w aurze malarstwa rodziców.

Czy można to wyczuć w jego twórczości?

Mnie to trudno ocenić, ale będąc kiedyś na ASP, gdy studiował, spotkałem tam jego asystenta, który stwierdził, że u Bartka widać, że rósł w sztuce. Z nim się łatwiej porozumieć, w lot chwytą o co chodzi. Ludzie po liceach ogólnokształcących dopiero na studiach wchodzą w tę atmosferę.

A Ustron państwu jako miasto odpowiada?

Miasto to ludzie, a my do tej pory spotykaliśmy się tu z życzliwością.

Wojciech Suchta



Wacław Sobieraj dyplom łódzkiej ASP uzyskał w 1974 r. Uprawia malarstwo sztalugowe - martwą naturę, pejzaż, portret.



Zabawa na sucho ...

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

Promocja okien PCV F.H. „Besta”
Ustron, ul. Skoczowska 47e, 033-854-53-98.

Do wynajęcia 90 m2 powierzchni
handlowej – Ustron Centrum Rynek
obok Banku Śląskiego.
Tel. 0-604-633-483.

Pokój z dostępem do kuchni i łazienki – wynajmę młodej osobie.
0-606-117-349.

Pokój do wynajęcia.
033 854-71-37.

Sprzedam cinquecento 700,
1997 r. stan bardzo dobry, cena
3850. Tel. 033 854-70-66,
0-609-452-173.

ŁOWISKO WĘDKARSKIE

w Ustroniu-Nierodzimiu
serdecznie zaprasza
do nowo otwartego
namiotu
piwnego
przy ul. Żwirowej 4
tel. 033 854-35-03



... i na mokro.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

- 27.7 godz. 17.00 Wystawa jubileuszowa - wernisaż
malarstwa Beaty Sikory, Katarzyny
Sikory-Maljurek, Stanisława Sikory,
Franciszka Sikory, Jana Sikory
- Muzeum Ustrońskie.
28.7 godz. 18.00 „Zaśpiewajmy to jeszcze raz”, zespół
„Slang”, Michael Jackson Show
- amfiteatr, wstęp wolny.

KINO

- 27.7-2.8 godz. 17.15 Smocze wzgórze, bajka, USA, b.o.
27.7-2.8 godz. 18.30 Piraci z Karaibów 3. Na końcu świata,
przygodowy, USA, 12 lat.

DYŻURY APTEK

26-28.7 - Elba	ul. Cieszyńska 2	tel. 854-21-02
29-31.7 - „111”	ul. Skoczowska 111	tel. 854-24-89
1-3.8 - Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76

Wieczorem dyżur rozpoczyna się z chwilą zamknięcia ostatniej apteki.

USTROŃSKA dziesięć lat temu

Szczęśliwie Ustron nie ucierpiał w znacznym stopniu podczas ostatniej powodzi. Kataklizm dotknął głównie miejscowości nad Odrą i Nysą Kłodzką. Najbardziej ucierpiał Kłodzko i Racibórz, głównie dlatego, że mieszkańcy tych miast nie byli poinformowani o skali powodzi i żywioł zaskoczył ich często podczas snu. Uciekając przed wodą pozostawiali cały dobytek. Niektórzy utracili wszystko. W zalanych miastach nie było prądu, wody i gazu. Złazcza w pierwszym okresie artykułem najbardziej cennym była woda. Jako jedna z pierwszych w Polsce powodziom pociężyła z pomocą ustronśka Wytwórnia Wód Mineralnych „Ustroniana”. Już w poniedziałek 7 lipca ruszył pierwszy transport wody dla powodzi.

* * *

Po zapowiedziach intensywnych opadów, w piątek 18 lipca, zaczął działać w Ustroniu Komitet Przeciwpowodziowy. Ustalono dyżury i rozdzielono zadania. Zabezpieczono nawałnicznie punkty w mieście, organizowano worki, piasek, koparki. Opady nie były tak groźne jak zapowiadano i nie wyrządziły poważniejszych szkód. W poniedziałek w Wiśle Oblączu było 135 cm wody przy stanie alarmowym 240 cm.

* * *

20 lipca w kinie w Domu Zdrojowym na Zawodzie, odbył się koncert Estrady Ludowej Czantoria. Całkowity dochód z koncertu przeznaczony został na pomoc dla ofiar powodzi. Sala kina Zdrój wypełniła się po brzegi kuracjuszami, musiano nawet dostawiać krzesła.

* * *

Koło Turystyczne „Trampy” działające przy Ognisku Pracy Pozaszkolnej w Ustroniu zajęło I miejsce w konkursie na najlepsze koło tego typu w województwie bielskim. W nagrodę kuratorium wytypowało ustronśkie koło na V Centralny Złot Ekologiczny, który odbywał się od 12 do 16 czerwca w Puławach. Zaproszono dziewięciu uczniów i Annę Husar – opiekunkę koła.

* * *

Jak podaje Rejonowe Biuro Pracy na dzień 30 czerwca zarejestrowanych było 251 bezrobotnych z Ustronia w tym 174 kobiety. Powyżej 12 miesięcy bez pracy pozostaje 15 mężczyzn i 38 kobiet, a bez prawa do zasiłku 27 mężczyzn i 68 kobiet. W czerwcu w RBP zarejestrowało się 13 osób w tym 9 kobiet, natomiast prace podjęło 20 osób w tym 10 kobiet. Nie znalazły zatrudnienia trzy absolwentki. W rejonie cieszyńskim zarejestrowanych jest 3775 bezrobotnych, w tym 2754 kobiety.

(aw)

FELIETON

Tak sobie myślę

Uczył ojciec syna

To było przed laty. Może nie wyliczajmy dokładnie, bo jeszcze wpadnę w kompleks, że jestem taki stary... Nasz średni syn wybierał się na studia. Kiedyś jeszcze dawniej temu i ja wybierałem się na studia. Byłem pierwszy w rodzinie, który szedł na studia i to strasznie daleko, bo aż do Warszawy. Wtedy mama kupiła mi wyprawkę: sześć koszul, sześć kałesonów, sześć podkoszulek cienkich, sześć podkoszulek ciepłych, ręczniki, dwa garnitury, itp. Trudno to było przed wyjazdem spakować do jednej walizki. A jeszcze trudniej było tę walizkę nosić...

Postanowiliśmy wyprawić naszego średniego syna nieco inaczej. Akademik miał zapewniony, więc wyliczyłem, że na miesiąc potrzeba mu będzie 100.000 zł (trudno mi powiedzieć, ile to jest na dzisiejsze pieniądze). Uczyłem więc syna właściwego gospodarowania pieniędzmi i przy okazji oszczędzania. Tłumaczyłem mu: Będiesz dostawał od nas, co miesiąc regularnie 100.000 złotych. Gospodarz nimi tak, żeby ci starczyło. A za oszczędzone pieniądze

kupisz sobie, co chcesz. W życiu jednak tak bywa, że nie wszystko układa się według naszych planów. Przychodzi czasem czarna godzina i stajemy przed koniecznością dodatkowych, niespodziewanych wydatków. Na wszelki więc wypadek, na tę godzinę, daję ci synu, dodatkowo 100.000 zł. Wpłać je na książeczkę PKO. I wyjmij je wtedy, gdy przyjdzie na ciebie zła godzina...

To były dawne czasy i syn posłuchał ojca. Nie wiem jak jest teraz, ale podobno z tym posłuszeństwem dzieci wobec rodziców jest znacznie gorzej niż było dawniej... A więc syn założył sobie książeczkę PKO i wpłacił na nią otrzymane pieniądze. W PKO miały być te pieniądze bezpieczne, a z biegiem czasu miały nawet urosnąć przez dopisanie odsetek.

Minęły lata. Syn skończył studia. Nie przyszła na niego czarna godzina i pieniądze pozostały na książeczce nienaruszone. Ale czarna godzina przyszła na jego pieniądze. Ich wartość nie tylko się nie powiększyła, ale zmalała, i to zdecydowanie. Przyszedł czas hiperinflacji i kiedy po latach przeliczono oszczędności mojego syna, okazało się, że ma ich teraz... 7,20 zł. Tylko, gdyby chciał je wyjąć lub zlikwidować książeczkę to ten stan jeszcze by się obniżył, o ile dobrze pamiętam, chyba o kolejnych 5 zł. I tak oszczędzanie w PKO w tamtych czasach zakończyło się pełnym niepo-

wodzeniem. Co ciekawe, średni syn mimo wszystko nie zniechęcił się do oszczędzania. Chyba ciągle wierzy w to, że może przyjść czarna godzina i trzeba być na nią przygotowanym. Zupełnie inne wnioski wyciągnął przyglądający się temu najmłodszy syn. Uznał, że pieniądze wciąż tracą na wartości. Trzeba się ich jak najszybciej pozbyć, bo są jak gorący kasztan wyjęty z pieca, którego trzeba się szybko pozbyć.

Czasy się zmieniły. Przestałem uczyć synów tego, jak mają się obchodzić z pieniędzmi i jak oszczędzać. W tej roli zamienił mnie premier polskiego rządu podając na własnym przykładzie, że w żadnym wypadku nie należy wpłacać ich do banku. Jak się bowiem założy konto, to pieniądze na nim zaraz się bardzo rozrosną, bo ktoś wpłaci większą sumę na nasze konto... Spróbowałem; założyłem konto osobiste w jednym i w drugim banku. I nic mi nie przybyło. Wręcz przeciwnie wciąż mi na tych kontach pieniądze ubywa, bo opłata za prowadzenie konta znacznie przekracza doliczone odsetki. Coś mi się więc z tym nie zgadza. Chyba premier sobie zażartował z tymi wpłatami, a naprawdę chodzi o to, żeby unikać banków, a pieniądze trzymać w domu, w gotówce, w przyszłowiowej pończosze. A może robić tak jak nasz najmłodszy syn; zaraz je wydawać, bo szybko tracą swoją wartość.

Jerzy Bór

FELIETON

Cuda na łąkach

Od trzech tygodni szukam tych ludzi, którzy nie byli na koncertach Folk & Country Festiwal, Biesiadzie Frantowskiej, Biesiadzie Śląskiej z „Karlikiem”, czy występie Marcina Dańca w naszym amfiteatrze. Jak opisałem to w poprzednim felietonie widziałem ich na koncercie naszego dziecięcego zespołu regionalnego „Równica”, a także, jak organizowali i uczestniczyli w turnieju koszykówki na asfalcie „Beton” 2007”. Widziałem tych ludzi na koncercie Skaldów, ale także na koncertach III Festiwalu Ekumenicznego w Ustroniu w kościele katolickim i na koncertach w kościele ewangelickim w ramach Dni Jakubowych.

Można było zobaczyć w kościele św. Klemensa rozmodloną młodzież podczas Dnia Wspólnoty Światło i Życie oraz rozśpiewaną oazową, podczas koncertu zespołu „Łaską Zbawieni” z Gliwic.

Widziałem w kościele Apostoła Jakuba Starszego zasłuchaną publiczność na koncercie łotewskiego zespołu „Dzwonków” z Juwnali i żywiej reagującą na występ naszego zespołu młodzieżowego Sunrise. Wreszcie radość zebranej publiczności, z występu wywodzącej się z Ustronia, sopranistki Magdaleny Hudzieczek - Cieślak. Pamiętamy, że tak niedawno, występowała w naszych chórach i zespołach. Na koncercie zobaczyliśmy i wysłuchaliśmy już dojrzałą i świetną artystkę.

Przez okres trzech tygodni na „Łące Hermanickiej” trwało XIX Kolokwium Dominikańskie. Wykłady i spotkania poświęcone były w kolejnych tygodniach wspólnotom wyznaniowym, znakom i cudom oraz małżeństwu. Liczne zgromadzeni uczestnicy spotkań mogli usłyszeć wykłady o wspólnotcie ewangelickiej, grekokatolickiej, muzułmańskiej i żydowskiej. Wykład Imana Ali Abi Issa, dyrektora Muzułmańskiego Centrum Kulturalno - Oświatowego we Wrocławiu, był o tym jak islam stworzył wspólnotę muzułmańską. Wydaje mi się to ciekawe, więc kilka słów z tego co zanotowałem. Otóż islam przekształcił rodzinę w ten sposób, że zaczął ją traktować jako ród od praojców, włączając także kuzynów i ich rodziny. Narzucił odpowiedzialność społeczną wewnątrz tak utworzonej rodziny. I dlatego, jak zaznaczył wykładowca, w islamie nie ma domów starców, ani domów dziecka. Opanowanie zła następuje bowiem wewnątrz takiej rodziny. Następnie przytoczył słowa Proroka, z których wynika, że matka jest trzy razy ważniejsza niż ojciec. Panuje bowiem przekonanie, że raj leży u stóp matek. Powiedział, że w jego rodzinie, po śmierci ojca, przez trzy tygodnie klócili się z bratem, bo każdy chciał matkę mieć u siebie.

W drugim tygodniu było o znakach i cudach. O opętaniu i egzorcyzmach. Na koniec tego tygodnia o wskrzeszeniach. Wykłady prowadzili teolodzy różnych wyznań. Było dużo pytań, o znaki i cuda, jak to choćby związane z wypadkiem Roberta Kubicy na torze wyścigowym.

Warto było uczestniczyć w tych wszystkich wydarzeniach i spotkać się tam z ludźmi, którzy sami wybrali, gdzie

chcą być, co oglądać i słuchać. A jeszcze trzeba przypomnieć o ludziach, którzy wzięli udział w nabożeństwach Pamiętki Założenia i Poświęcenia Kościoła Jakuba Apostoła. Jak wyczytałem w „Głosie Parafialnym” w artykule pt. „Uroczystość Jakubowa w Ustroniu A.D.1925” autor pisał: „Do Ustronia jadę na „poświętkę” zawsze chętnie...”

Na końcu trzeba przypomnieć, że w tym samym czasie, ludzie tłumnie zbierali się w ustawionych na łące w Dzięgielowie namiotach i wzięli udział w corocznych ewangelizacjach.

I wtedy wszystko staje się zrozumiałe.
Andrzej Georg



Łąka na Zawodziu.

Fot. W. Suchta

REKREACYJNY OBÓZ

Na sportowy obóz do Ustronia Morskiego wyjechało 22 młodych zawodników ze Stowarzyszenia Rekreacyjno-Sportowego „Czantoria”. Nad morzem przebywali od 8-18 lipca. Opiekunami byli Przemysław Ciompa i Zdzisław Brachaczek. Dzięki współpracy partnerskiej między Ustroniami - młodzi sportowcy mieszkali w ośrodku należącym do Urzędu Gminy. Ośrodek ten znajduje się przy stadionie, więc nie było problemu z miejscem na poranną zaprawę, bo od tego zaczynał się każdy dzień. Potem było tyle atrakcji, że każdy dzień pobytu był praktycznie w całości wypełniony. Na obóz miasto wyłożyło 9.000 zł, zaś rodzice za dziecko musieli zapłacić po 400 zł.

Program w większym stopniu rekreacyjny, a dzieci ze szkół podstawowych, tylko troje z gimnazjów. Obozowicze z Ustronia mogli liczyć na pomoc urzędników z gminy w Ustroniu Morskim. Dzięki ta-



Na nadmorskiej plaży.

Fot. H. Cieślars

kiej współpracy odbyły się wycieczki do Kołobrzegu, Zieleniewa. Były też dla dzieci gadżety. Oczywiście korzystano z plaży,

a gdy pogoda nie dopisywała, było kino. Oczywiście był też rejs statkiem po morzu.

Wojśław Suchta

KAROLINA W ASSEN

Wyścigiem na holenderskim obiekcie w Assen zawodnicy startujący w serii New Renault Clio Cup rozpoczynają zmagania w drugiej części sezonu. Wśród 29 sklasyfikowanych kierowców z sześciu krajów jest również Karolina Czapka, która zajmuje przed tym wyścigiem 12 lokatę.

Zawody odbędą się na 4,555 kilometrowej pętli toru w Assen, na którym co roku rywalizują między innymi najlepsi specjaliści od wyścigów motocyklowych czy rywalizacji ciężarówek. Dla Karoliny będzie to pierwszy kontakt z tym torem, co nie oznacza jednak, że zawodniczka z Polski stoi na straconej pozycji. Dla reprezentantki zespołu Karolina Autosport nie jest to nowa sytuacja, bowiem prawie na każdym obiekcie musi rywalizować z zawodnikami, którzy wychowali się na torach, gdzie odbywają się eliminacje Clio Cup. Przed zawodami w Assen „Kaja” traci do następnego zawodnika tylko dwa punkty. Jeśli po zawodach w Holandii Karolina wyprzedzi w punktacji Tobiasa i Michaela Schulze, to dalszym celem będzie już awans do pierwszej dziesiątki klasyfikacji generalnej New Renault Clio Cup.

Karolina Czapka: - Nigdy wcześniej nie występowałam na tym torze. Z tego co słyszałam jest to typowo motocyklowy obiekt i właśnie włodarze toru w Assen przedłożyli mi nastawienie się na wyścigi jednośladow. Nie jest to podobno prosty tor, ale tradycyjnie jadę na zawody z bojowym nastawieniem. Chcę zająć w najbliższej eliminacji jak najwyższą pozycję i polepszyć swoją sytuację w klasyfikacji generalnej. Z obecnej pozycji nie mogę powiedzieć, że jestem zadowolona, ponieważ liczyłam na coś więcej. Nie zawsze jednak udawało mi się dojeżdżać na wysokich pozycjach, ale duży wpływ na to miała bardzo kontaktowa jazda moich rywali, którzy kilka razy doprowadzali do mojego wypadnięcia z toru. Mogło być zatem lepiej, ale mam nadzieję, że teraz los się do mnie uśmiechnie i będę wspinąć się w klasyfikacji generalnej.

W tym momencie nie myślę jednak jeszcze o samym starcie, ponieważ już jutro czeka mnie obrona pracy magisterskiej. Wszystkie przygotowania do startu w Assen spoczęły zatem na barkach moich rodziców, mechaników oraz mojego chłopaka. Start w Assen będzie dla mnie swego rodzaju odreagowaniem od ostatnich tygodni poświęconych nauce.

Tomasz Helman



Karolina Czapka.



PROTO-DENT
Gabinet stomatologiczny

www.proto-dent.eu
e-mail: rejestracja@proto-dent.eu

pon.	15.00 - 19.00
wt.	10.00 - 13.00
śr.	15.30 - 19.00
czw.	10.00 - 13.00
pt.	15.30 - 19.00
sob.	10.00 - 14.00

lek. stom. Khalil NASSER kom. 0 609 091 560

USTROŃ, ul. Daszyńskiego 12 B, tel. 33/854 14 89

- protezy, korony i mosty porcelanowe
- stomatologia estetyczna
- stomatologia kompleksowa

Zapraszamy również do gabinetu w Skoczowie. tel. 033 858 41 06



**GAZETA
USTRONSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: Wojśław Suchta. Rada Programowa: Olga Kisiała, Bogusława Rożnowicz, Stefan Baldys, Józef Zahraj. Adres redakcji: 43-450 Ustroń, Rynek 4 (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. Tel. 854-34-67, e-mail: gazeta@ustron.pl
Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: Gazeta Ustroniska; Druk: Drukarnia Małysz, ul. Spółdzielcza 7, 43-436 Górki Wielkie, tel.: 853-92-22. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 20.07.2007 r. Termin zamknięcia kolejnego n-ru: 27.07.2007 r.